

SEKTOR

Pruszków

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność Reg. Mazowsze

CO ROBIC?

Już prawie miesiąc działa jawnie Tymczasowa Rada NSZZ "S". Działa już kilka jawnych komisji regionalnych, a w wielu zakładach trwają prace nad powołaniem jawnych komisji zakładowych. Chwilowe zawieszenie represji przez generała zachęciło wielu ludzi do odważniejszych działań. Jedni już coś robią, inni nadal jeszcze tylko dyskutują. Ci pierwsi pragną czynnie wpływać na sytuację w kraju, ci drudzy ciągle czekają na decyzje i efekty. "Sektor" zdecydowanie opowiada się za polityką czynną. W chwili gdy sytuacja na to pozwala, wszyscy musimy zająć jasne i zdecydowane stanowisko w sprawach dla Polski najistotniejszych. Obecnie za takie sprawy uważamy:

1. ogólnonarodową biedę, czyli głodowe zarobki większości pracowników;
2. ogromne zadłużenie /na zachódzie i wschodzie/ sięgające ok. 40 mld \$;
3. brak mieszkań i brak nadziei na poprawę;
4. alkoholizm i ogólny upadek kultury;
5. fatalny stan gospodarki i środowiska naturalnego.

Wszyscy wiemy, że za ten stan rzeczy ponoszą winę, ONI-partia, i wszyscy wiemy, że musimy to wszystko zmienić! Nie ma idealnej recepty na polskie nieszczęście, ale pewne rozwiązania wydają się oczywiste. Nie możemy dłużej pracować za głodowe pensje! Musimy żądać podwyżek płac i lepiej zorganizowanej pracy. Dziś możemy wywalczyć to łatwiej niż 2 - 4 lata temu, kiedy to otwarcie szalał milicyjny terror. W nowych warunkach trzeba podjąć na nowo walkę o podwyżki płac, rent i emerytur. Nie możemy dać się zwieść argumentom, szerzonym także przez część opozycji, że rząd nie może dać podwyżek. Jeżeli nie może, to z radością przyjmijmy jego dymisję.

Sprawa zadłużenia Polski też jest naszym zdaniem oczywista. Społeczeństwo nie powinno spłacać zadłużenia, które bez naszej zgody zaciągnęli i zmarnowali przedstawiciele Kremla.

Nasza gospodarka leży, ale w innych krajach funkcjonuje sprawnie. Wiemy już, że nie ma problemu przedsiębiorstw państwowych, prywatnych /kapitalistycznych/ i spółdzielczych - bo wszystkie są potrzebne w zdrowej gospodarce. Istnieje jedynie problem demokracji, która ożywia zwykle nie tylko życie gospodarcze ale i zdrowie moralne społeczeństw. W normalnie funkcjonującej gospodarce mieszkania zbudowalibyśmy sobie bez trudu, zwłaszcza gdy nie musielibyśmy w idiotyczny sposób tracić dwóch lat w wojsku. Dlatego problem ograniczenia lub skrócenia służby wojskowej w połączeniu z rozsądnym wykorzystaniem zapasu i zdolności młodzieży, staje się w obecnej sytuacji bardzo ważny. Musimy wszyscy działać w tym kierunku. Więcej będziemy mieli z tego pożytku niż z głupiej wiary w dobrą wolę generała.

Powyższe uwagi chcemy traktować jako wstęp do dyskusji nad programem i przyszłością kraju. Czekamy na głosy naszych Czytelników. Poniżej zamieszczamy list naszego Czytelnika, który porusza zbliżone problemy. Redakcja

LIST DO REDAKCJI

Na razie toniemy w euforii - nasi wyszli, budzą się nadzieje, podświadomie oczekujemy zmian na lepsze, które wydają się tuż, tuż. Od kogo, od czego oczekujemy tych zmian, projektów, programów? Oczywiście nie od nas samych, tylko od tych, co w zaciszu więziennej celi nic nie musieli robić, tylko programować walkę o szczęśliwą przyszłość. My zaś byliśmy strasznie zapracowani - zarobić, kupić jedzenie, dzieci pilnować, urlopować, rozerwać się trochę. Aż dziw, że nadludzkim wysiłkiem znajdowaliśmy czasami czas aby

pójść na mszę. Co innego "Oni", powinni już coś sensownego wymyślić. Pamiętam doskonale ten sam rodzaj "politycznego" myślenia, jaki ogarnął mniej zmęczone społeczeństwo po wyjściu jedenastu przywódców "S" i KORu. Te same oczekiwania, złudzenia, zakończone oczywiście ogromnym rozczarowaniem. Pora wyrosnąć z tych dziecięcych złudzeń. Więzienie w PRL nie stwarza warunków dla kształtowania się programów politycznych, nie daje szansy na skupienie się w warunkach wielokrotnego przełudnienia cel i na swobodną dyskusję w gronie kapusiów. /.../

Zawsze śmieszyły mnie uczone spekulacje i prognozy na kanwie wypadków dla nas ważnych, ale dla społeczeństwa nie najważniejszych. Prócz wodolejstwa ubranego w naukowe terminy miały zawsze jeszcze jedną wspólną cechę, absolutnie nic nie wynikało z nich dla teraźniejszości.

Nie dajmy się spekulacjom, nie twórzmy wizji ponadczasowej polityki Kościoła, który z wysokości swej wiedzy politycznej pomyśli za nas. Nie wierzymy, że są inni, którzy wiedzą lepiej od nas co należy robić. Takich instytucji ani jednostek po prostu nie ma. Gdyby były mielibyśmy od kilku lat zorganizowane społeczeństwo, akceptowany powszechnie program. Skoro zatem wszyscy dysponujemy wiedzą cząstkową, wynikającą z doświadczenia, a doświadczenia teraźniejszości są jednoznaczne, każdy może i powinien na swoim odcinku przemyśleć i postanowić - co robić? Co więcej każdy winien odpowiedzieć sobie na pytanie co aktualnie jest najważniejsze dla wszystkich i co z tego da się pomalutku realizować. /.../

Co wynika z faktu opróżnienia zakładów karnych z więźniów politycznych? Otóż pewność niezbita, że wkrótce się zapełnią, jak to już wielokrotnie miało miejsce. Skoro jest to stały element naszej egzystencji, zatem należy walczyć o to, aby tych ludzi bezkarnie nie wyniszczać fizycznie, nie degradować i poniżać, zapewnić im ludzkie traktowanie. /.../ Walka o status więźnia politycznego powinna stać się zadaniem pierwszoplanowym. Ma wszelkie szanse by stać się powszechną, opiera się na humanitaryzmie, a nie "ekstremalnych uroszczeniach". Jest zrozumiała i aprobowana na całym świecie. Bardzo trudno byłoby władzom zamykać ludzi upominających się o prawa dla więźniów sumienia.

Następną sprawą jest walka z alkoholizmem. Oprócz dotychczasowych form które należałoby uczynić bardziej powszechnymi, należy pomyśleć o jeszcze innych. Nośność społeczna i propagandowa powinna być znaczna. Trzecią ważną i możliwą formą integracji społeczeństwa byłoby upowszechnienie ruchów pokojowych. Przełamanie komunistycznego monopolu walki o pokój, która jest faktycznie walką o rozbrojenie zachodu - wydaje się wykonalne. Dotyczy to także takich kwestii, jak protesty przeciwko rosnącym /z każdym rokiem/ wydatkom na uzbrojenie, powszechność czynnej służby wojskowej, łączy się wprost z walką o ochronę resztek naszego środowiska i poprawy stanu służb komunalnych. Zamiast idiotycznych zajęć w jednostce, młodzieży, zdrowi, nieuczący się ludzie mogliby wykonywać prace publiczne i usługi, które od lat leżą zaniebane. Byłaby to właściwa i pokojowa służba narodowi. W jaki sposób dopominać się /nie konspiracyjnie bynajmniej/ o sprawy istotne? Najłatwiejsza i najbardziej dostępna forma to masowe petycje. Za podpis pod taką petycją na pewno nie wsadzą, a jeśli chodzi o odmowę paszportu, to i tak szlabanik może się zamknąć z przyczyn pryncypialnych. Mówi się już głośno o wprowadzeniu utrudnień wyjazdowych. Inne formy podsunie samo życie, byleby zechciało się nam pomyśleć. Czytelnik.

GRODZISK MAZ.: Witamy na wolności ks. Sylwestra Zycha i Stanisława Matejczuka. Nadal domagamy się zwolnienia Roberta Chechłacza i Tomasza Łupanowa.
WARSZAWA: Na konferencji prasowej 14.10. Jerzy Urban długo cytował "powielaczowe piśmko Sektor", dowolnie manipulując tekstem, wypaczał sens pytań i odpowiedzi.

Dziękujemy za wpłaty: Rzeke-500, Wierni-1500, Grzyby-700, Decha-500+1000 na WiP, Róża-3000, Generał-1500, Jurend-1900+1200, MAB-2000+2000, Anonim-100, Staszek-1000, Victoria-10000.

=====